



Po troszku o Toszku

toszek.pl

NR 12|2025 (1276) • ISSN 229-274 X

Toszek • Boguszyce • Ciochowice • Kotulin • Kotliszowice • Ligota Toszecka • Paczyna • Paczynka • Pawłowice • Pisarzowice • Płużniczka • Pniów • Proboszczowice • Sarnów • Wilkowiczki



Drodzy Mieszkańcy, Szanowni Goście!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pokoju i wewnętrznego ciepła. Niech ten czas wypełni Wasze domy życzliwością, spokojem oraz pięknymi chwilami spędzonymi z najbliższymi. Życzymy również, aby każdy dzień nadchodzącego nowego roku przynosił ze sobą nadzieję, dobro i wiele powodów do radości.

***Burmistrz Toszka
Grzegorz Kupczyk
wraz ze współpracownikami***

***Przewodniczący Rady Miejskiej
w Toszku Rafał Kucharczyk
wraz z radnymi***



Ostatnie dni grudnia to dobry czas, aby podsumować mijający rok, zwracając uwagę przynajmniej na niektóre przedsięwzięcia społeczne czy inwestycyjne, które jako samorząd Toszka zrealizowaliśmy lub z przyjemnością wsparliśmy. Na podkreślenie zasługują wydarzenia, które już na trwałe wpisały się w kalendarz imprez w naszej gminie. Mam na myśli Dni Toszka czy Turniej Sołectw, ale

także Bieg Wsparcia czy Bieg o Złotą Kaczkę. Również Bal Seniora czy szereg innych wydarzeń, jakie odbywają się w ramach działalności Centrum Kultury „Zamek w Toszku” zasługuje na uznania. Organizowane w ciągu całego roku koncerty, wernisaże, zajęcia, inne imprezy zamkowe posiadają swoją renomę i swoich odbiorców. Także nasze szkoły czy organizacje społeczne pokazują niezwykle kreatywność w poszukiwaniu i prezentowaniu artystycznych form. Na podkreślenie zasługują także toszeckie jarmarki – ten najbardziej rozbudowany i uczęszczany jarmark adwentowy, ale także jarmark wielkanocny czy jarmark nepomuceński, który odbył się dopiero po raz pierwszy, posiadają swoje miejsce i potencjał, aby współtworzyć pejzaż wydarzeń naszej gminy. Szczególne miejsce w corocznym programie wydarzeń naszej gminy zajmuje również plebiscyt na Człowieka Roku Ziemi Toszeckiej organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Toszeckiej. W bieżącym numerze gazety znajdziecie Państwo kupon, na którym można wskazać kolejnego kandydata do tego prestiżowego wyróżnienia.

Szczególnie bliskie mojemu sercu są zadania inwestycyjne. Każdego roku planujemy ich wiele, na część z nich udaje się pozyskiwać zewnętrzne dofinansowania, dzięki czemu możemy realizować tych zadań jeszcze więcej. W tym roku warto podkreślić przede wszystkim największą inwestycję zrealizowaną w dotychczasowych dziejach naszej gminy, jaką była budowa hali sportowej przy ul. Wilkowickiej za ponad 15 mln zł, przy czym 90% tej kwoty pozyskaliśmy ze środków rządowych. In-

nym znaczącym zadaniem jest przebudowa ulic Guttmana, Twardowskiego, Polnej i Bocznej wraz z nowym dowiązaniem ich do drogi wojewódzkiej – ul. Dworcowej. To zadanie o wartości blisko 8 mln zł zakończymy w czerwcu 2026 r. Dzięki wysokiemu dofinansowaniu i dobrej organizacji prac udało się także zrealizować modernizację ulicy przy cmentarzu w Paczynie. Wartość tej inwestycji to ponad 470 tys zł, z których aż 309 tys. pozyskaliśmy ze środków województwa śląskiego. W tym roku przygotowaliśmy także wniosek o dofinansowanie modernizacji ul. Toszeckiej w Pisarzowicach – oczekujemy na jego ocenę. Ważnymi zadaniami inwestycyjnymi były także budowa parkingu przy ul. Dworcowej w Toszku (wartość 279.628,90 zł) czy modernizacja przydomowej oczyszczalni przy Szkole Podstawowej im. Królowej Jadwigi w Pniowie (133.000 zł), a także budowa oczyszczalni ścieków w Paczynie (wartość: ponad 1,1 mln zł).

Każdego roku są oczywiście i takie sprawy, których z różnych względów nie udało się zrealizować w planowanym zakresie lub w przewidywanym terminie. Także w tym roku jest kilka takich spraw, wśród nich poręczę do parku im. Ludwiga Guttmana, których wciąż brakuje przy schodach z ul. Dworcowej, ścieżka od potoku toszeckiego do tzw. Herbergi czy nasze gminne witańce, których nie udało się w tym roku zamontować z zachowaniem wszelkich obowiązujących procedur. Jestem przekonany, że w roku przyszłym te i inne zaległości skutecznie nadrobimy! Dziękuję za kolejny rok dobrej współpracy naszym radnym, sołtysom i radom sołeckim, wszystkim moim współpracownikom, dyrektorom jednostek, a także Wam drodzy mieszkańcy, którzy na co dzień przekazujecie swoje uwagi, potrzeby i pomysły. Jestem pewny, że mijający rok był dla naszej samorządowej wspólnoty udany, wierzę też, że kolejny przyniesie również wiele dobrych rezultatów!

Gregor Dupczak
Burmistrz Toszka

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ



Szanowni Państwo!

Nie napiszę nic odkrywczego wspominając, że grudzień jest w kalendarzu rady miejskiej miesiącem który kręci się w dużej mierze wokół świąt i zakończenia roku. To w grudniu przyjmuje się budżet, co jest fundamentem pracy na cały przyszły rok. W grudniu są również liczne wigilie organizowane przez jednostki podległe lub współpracujące z gminą,

przez co wypada się na nich pojawić.

Co do budżetu to udało się tam wpisać kilka ważnych punktów, m.in. wykup budynku starego browaru przy ul. Strzeleckiej. Ten budynek który na dzień dzisiejszy straszy na wjeździe do Toszka w końcu stanie się naszą własnością. Oczywiście kupujemy go dużo poniżej jego wartości rynkowej, a to dlatego że na skutek mrówczej pracy pracowników UM udało się zabezpieczyć różne należności jakie właścicielka browaru ma wobec gminy – tym samym mamy możliwość potrącenia tych należności z ceny nabycia. Oczywiście mimo wszystko nie jest to tania transakcja, ale na pewno z perspektywy naszego interesu społecznego sensowna. Bardzo cieszy też postęp w ustaleniach które odbywają się pomiędzy nami a powiatem. Zabezpieczyliśmy w budżecie środki które pozwolą na rozpoczęcie dwóch długo wyczekiwanych inwestycji: chodnika w Sarnowie a także remontu ul. Wiejskiej w Pisarzowicach. Chodnik w Sarnowie przy głównej powiatowej drodze to koszt kosmiczny sięgający kilku milionów (takie są ceny gdy chce się tę inwestycję przeprowadzić porządnie – z uwzględnieniem schowanej pod chodnikiem kanalizacji, kabli i wszelkiej innej infrastruktury). Przez wymiar finansowy tej inwestycji zostanie ona podzielona na etapy – podobnie jak chodnik budowany swego czasu w Paczynie.

Na sesji oprócz budżetu dajemy też zielone światło na budowę farmy fotowoltaicznej w Paczynie przy DK94. Inwestycja ciekawa, opłacalna. To jedna z kilku inwestycji w OZE których plany były wcześniej przedstawiane radzie miejskiej. Na ostatniej komisji pojawili się również przedstawiciele firmy współpracującej z Panem Butorem, którzy przekonywali radę o zasadności inwestycji w wiatraki na polach Pana Butora, na pograniczu gminy Toszek i gminy Wielowieś. Wiatraki te mają stanowić duży zastrzyk gotówki do budżetu, a z uwagi na ich położenie ich wpływ na okolice powinien być nieznaczny. Po stronie inwestora jest teraz przekonanie mieszkańców do swoich racji. Będą konsultacje społeczne, spotkania z mieszkańcami, akcja informacyjna itd. – na ten moment jako rada miejsca wyraziliśmy aprobatę dla tej koncepcji i czekamy na dalszy rozwój wydarzeń.

Na koniec wspomnę tylko o zamieszaniu jakie zostało wywołane w Kotulinie na skutek publikacji rewelacji na temat rzekomego wykładania przez radę rodziców pieniędzy na bojler. Sporo w tym temacie szukania sensacji na siłę czy przekręcania wątków. Na nas jako radnych nie robi to większego wrażenia, ale proszę na przyszłość zwrócić swoją uwagę co do wiarygodności źródeł. Nic nie stoi na przeszkodzie żeby przed ogłoszeniem takich rewelacji zapytać zainteresowane strony jak było naprawdę. Mam cichą nadzieję, że nowe medium w naszych okolicach zostało po prostu wprowadzone w błąd i całe zamieszanie jest skutkiem złych intencji ich informatora, a nie celowym zabiegiem serwisu informacyjnego by najpierw oburzyć ludzi, a później odgrzewać ten kotlet przy okazji kolejnych wyjaśnień i sprostowań – to by oznaczało budowę zasięgów kosztem swojej wiarygodności.

Już klasycznie na koniec zachęcam Państwa do kontaktu z radnymi! Wesołych Świąt !

Pozdrawiam!
Rafał Kucharczyk
Przewodniczący Rady Miejskiej w Toszku

Pomocnik w przedszkolach



W piątek 5 grudnia nasze przedszkola odwiedził zastępca burmistrza, który wcielił się w rolę pomocnika Świętego Mikołaja. Spotkanie pełne świątecznej magii i uśmiechów przyniosło dzieciom wiele radości i wzruszeń. Dziękujemy najmłodszym za serdeczne i ciepłe przyjęcie – takie chwile pokazują, jak wyjątkowy jest okres przedświąteczny w naszej gminie. **JB**



Miliony na bezpieczeństwo

Burmistrz Grzegorz Kupczyk wziął udział w Zgromadzeniu Ogólnym Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, które odbyło się w Sosnowcu. Oprócz poruszanych ważnych samorządowych spraw bieżących, Wojewoda Śląski Marek Wójcik omówił dotychczasowy przebieg prac związanych z wdrażaniem Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej – jednego z kluczowych przedsięwzięć wzmacniających bezpieczeństwo mieszkańców regionu. Zaznaczył, że województwo śląskie otrzymało w tym roku blisko 530 milionów złotych na realizację zadań wynikających z programu. Środki te są kierowane zarówno na najpilniejsze potrzeby, jak i na przedsięwzięcia inwestycyjne podnoszące gotowość operacyjną służb ratowniczych oraz usprawniające działania samorządów w sytuacjach kryzysowych. **JB/PK**

Inwestycje w ogrzewanie

W ostatnich miesiącach zrealizowaliśmy szereg zadań, które miały na celu poprawę warunków ogrzewania w obiektach samorządowych oraz mieszkaniach komunalnych. Wymieniliśmy piece wraz z instalacją CO w Szkole Podstawowej w Paczynie (wartość robót: 334.913,59 zł, w tym dofinansowanie z WFOŚiGW w Katowicach 200.948,15 zł), zmodernizowaliśmy instalację CO w budynku żłobka w Toszku (wartość robót: 283 838,92 zł), wymieniliśmy piec w Szkole Podstawowej w Kotulinie (wartość: 113 340 zł brutto zł). Zlecieliśmy także wymianę pieców w kilkunastu mieszkaniach komunalnych – te prace będą kontynuowane w roku kolejnym. Przygotowujemy także dokumentację techniczną na częściową modernizację instalacji CO w Szkole Podstawowej nr 1 im. Ireny Sendler w Toszku oraz na kompleksową termomodernizację budynku przychodni zdrowia w Kotulinie. Dla tych zadań planujemy ubiegać się o dofinansowanie ze środków zewnętrznych w roku przyszłym. **PK**

34 Finał WOŚP



W dniu 25 stycznia 2026 r. odbędzie się 34 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem zbiórka odbędzie się pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, a zebrane środki zostaną przeznaczone na diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów. Finał WOŚP to jednodniowa zbiórka organizowana przez Fundację Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W naszej gminie finał organizuje sztab WOŚP w dużej mierze złożony z toszceckich harcerzy. Zbiórce towarzyszą różnorodne przedsięwzięcia – oprócz wolontariuszy z puszkami i serduszkami nie zabraknie w tym roku aukcji charytatywnej a także turnieju sportowego. Zachęcamy, aby śledzić informacje na profilu Sztab WOŚP Toszek. **PK**

Mikołajkowe Camino



Na tradycyjne mikołajkowe Camino wyruszyli w sobotę rano 6 grudnia rano po mszy św. członkowie i sympatycy Górnośląskiego Klubu Przyjaciół Camino. Okrężna trasa wiodła w tym roku z Toszka przez Ligotę Toszecką i Płużnicę do Toszka. O godz. 14:30 pielgrzymi zameldowali się na Zamku w Toszku, gdzie czekał na nich ciepły posiłek oraz spotkanie ze św. Mikołajem. Jak wiadomo, działalność sympatyków dróg św. Jakuba w naszej gminie koordynują państwo Jolanta i Bernard Kasprzik, którzy też przygotowali organizacyjnie drogę mikołajkowego Camino. Także wielu innym osobom i rodzinom z naszej gminy jest bliska idea wędrowania drogami św. Jakuba - o czym świadczy ok. 20-osobowa reprezentacja przedstawicieli naszej gminy biorąca udział w mikołajkowym pielgrzymowaniu.

JB/ PK

Dzień Regionu w Kotulinie

W niedzielę 7 grudnia w Szkole Podstawowej w Kotulinie odbył się doroczny „Dzień Regionu” - jedno z najpiękniejszych wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych w naszej gminie, zorganizowane w tym roku po raz dwudziesty! Przed liczną zgromadzoną publicznością społeczność szkoły zaprezentowała nie tylko bogaty program artystyczny, ale przede wszystkim wyrażone w tym programie tradycje i wartości obecne w życiu naszych rodzin ze szczególnym uwzględnieniem języka śląskiego. Działalność kotulińskiej szkoły jest szczególnie znana z przywiązania do naszych regionalnych tradycji. Gratulujemy rodzicom, nauczycielom i uczniom, a także licznych sojusznikom



szkoły kolejnej edycji tego pięknego wydarzenia. Wyrazy uznania kierujemy do młodzieżowej orkiestry Bajtle Grajtle pod dyrekcją Marcina Wrzidło oraz do Mażorettek „Magnolia” pod kierunkiem Pauliny Bieniek i Agaty Mrozek, a także do

wszystkich uczniów i nauczycieli, których praca stworzyła wczorajsze widowisko. Dziękujemy panu dyrektorowi Adamowi Henne wraz ze współpracownikami za sprawne i twórcze kontynuowanie bogatych tradycji kotulińskiej szkoły!

JB

Toszecki Jarmark Adwentowym



Serdecznie dziękujemy za liczny udział w Toszeckim Jarmarku Adwentowym wszystkim mieszkańcom i gościom, a przede wszystkim wystawcom, którzy w drugą sobotę grudnia już po raz piętnasty stworzyli piękny klimat na ul. Chrobrego! Nie zabrakło przysmaków, zapachów, ozdób i innych atrakcji, które stworzyły adwentową atmosferę. W spo-

biorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Toszku za bardzo szerokie zaangażowanie organizacyjne. Dziękujemy członkom Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Toszeckiej a także członkom i sympatykom DFK Tost/Toszek oraz harcerzom ze Szczepu Harcerskiego IGNIS w Toszku za obecność i niezawodne wsparcie. Osobne podziękowania kierujemy do



sób szczególnie dziękujemy artystom, którzy tego popołudnia i tego wieczoru wystąpili na scenie: Orkiestrze Dętej Toszek, młodzieży ze szkół w Pniowie i SP2 w Toszku, toszeckim harcerzom, chórowi Con Colore, młodzieży z grup wokalnych naszego Zamku, a także chórowi Risonansa Continua, Artystom Scen Śląskich pod kierunkiem Sabiny Olbrich-Szafranec oraz zespołowi Chrząszcze. Całość wydarzenia poprowadzili Roman Waloszek i Radosław Makowczyński – serdecznie dziękujemy! Dziękujemy druhom i druhom OSP Wikowiczki i OSP Ciochowice za pomoc w pracach porządkowych przy organizacji jarmarku, dziękujemy ekipie Przedsię-

darczyńców, których hojność pozwoliła lepiej zaplanować i zrealizować szereg zadań składających się każdego roku na Toszecki Jarmark Adwentowy. Byli to: Inglotrans z Kotulina, Hucz sp. z o.o., Remedium, Rekord SI, Remondis Tarnowskie Góry, Prima Świerkot, Grupa Producentów Warzyw i Owoców Klimowicz, NZOZ PULS Bożena Błaszczynska i Elżbieta Kołodziej sp partnerska lekarzy, Domax, FUH Akar Andrzej Morys, Remondis Aqua Toszek sp. z o.o., Orzesko-Knurowski Bank Spółdzielczy, Loty.pl, Maximus Broker, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Rudziniec, PUK sp. z o.o. Do zobaczenia na kolejnym Toszeckim Jarmarku Adwentowym!



Za co nasze dzieci lubią święta?

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Ireny Sendler w Toszku



Maksymilian, klasa 3a:

„Dzieci lubią święta, ponieważ jest to radosny czas spędzony z rodziną na wspólnych posiłkach, rozmowach i zabawach. Cieszą się z prezentów, które znajdują pod choinką.”



Oliwia, klasa 4a:

„Święta lubię za spotkania z rodziną, za prezenty pod choinką, za świąteczne smakołyki, za wyjątkową atmosferę, dekoracje i kolędy”.



Helena, klasa 6b:

„Wydaje mi się, że dzieci lubią święta za czas spędzony z rodziną, za prezenty, za przerwę świąteczną od szkoły i codziennych obowiązków, za wyjazdy do rodziny, za magiczną atmosferę, za życzliwość.”

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Gustawa Morcinka w Toszku



Dziewczyny z 6b:

„Za spędzanie czasu z rodziną, za magię świąt, pyszne jedzenie, za fajny klimat”



Ewelina z klasy 7a:

„Lubię święta, bo niosą za sobą radość i poczucie wspólnoty, mają w sobie magię, która sprawia, że codzienność staje się piękniejsza.”



Laura, przedszkole starszaki:
„Fajny czas z rodziną”

Szkoła Podstawowa im. Królowej Jadwigi w Pniowie



„Lubię Święta, bo są prezenty i miło spędzam czas z rodziną”



„Lubię Święta za wspólne kolędowanie i rodzinne ubieranie choinki.”



„Kocham świąteczny klimat i dzielenie się opłatkiem.”

Szkoła Podstawowa w Paczynie



Sara i Oliwia, klasa 3: „Lubię święta za czas spędzony z rodziną za prezenty i kolędy, które wspólnie słuchamy.”



Inga i Oliwia klasa 1: „Lubię święta za prezenty za spotkania z rodziną i za to, że wspólnie możemy śpiewać kolędy.”



Tosia, klasa 8: „Lubię święta za ich atmosferę.”

Małgorzata, klasa 8: „Ja lubię święta za dobroć w sercach ludzi przez ten czas.”

Szkoła Podstawowa w Kotulinie



*Szanowny Panie Burmistrzu,
Drodzy Pracownicy Gminy Toszek!*

Z całego dziecięcego serca – mówi Jakub W. uczeń klasy III SP w Kotulinie – dziękujemy Wam za troskę i uśmiech, który sprawia, że w naszej gminie żyje się bezpiecznie, radośnie i kolorowo.

Życzymy Wam – mówi Zuzanna B. z klasy II- zdrowia, radości, spełnienia marzeń – dużych i tych całkiem malutkich, a także radości z pomagania innym.

Niech każdy dzień przynosi Wam dobre chwile, dobrych ludzi i niech przyniesie radość – dopowiada Michał R. z klasy I.

*Z uśmiechem i wdzięcznością
Dzieci z Gminy Toszek ze SP w Kotulinie:
Jakub W., Zuzanna B., Michał R.*

Widowisko bożonarodzeniowe



Społeczność Szkoły Podstawowej w Paczynie wraz z oddziałem przedszkolnym zaprezentowała widowisko o tematyce bożonarodzeniowej. Licznie zebrani rodzice oraz goście z zainteresowaniem obejrżeli rozbudowany spektakl składający się z elementów teatralnych, wokalnych, tanecznych. Przesłanie widowiska podsumowali w krótkich słowach o.

proboszcz Tomasz Polak CMF oraz burmistrz Grzegorz Kupczyk. Serdecznie gratulujemy społeczności szkoły, na czele z dyrektorką Agnieszką Kural oraz reżyserką wczorajszego spektaklu Anną Waniczek za przejmujące i świetnie dopracowane widowisko. Dziękujemy dzieciom i młodzieży szkolnej za zaangażowanie, a rodzicom za wszelkie wspar-

cie i niezawodną obecność na wczorajszej uroczystości.

Miło było gościć na widowni także panią sołtys Sabinę Sojkę, radnych Radosława Makowczyńskiego - zastępcę przewodniczącego Rady Miejskiej, Gabrielę Treter i Arkadiusza Dyasa, a także dyrekcję Centrum Usług Wspólnych naszej gminy Ewę Wolnicę i Ewelinę Dworczyk-Hajduk. **PK**

XV edycja plebiscytu na Człowieka Roku Ziemi Toszeckiej

Nadszedł czas na ogłoszenie kolejnej, jubileuszowej można rzec, bo 15-tej już edycji plebiscytu „Człowiek Roku Ziemi Toszeckiej”. Zatem w telegraficznym skrócie najważniejsze informacje na temat zasad przyjętych przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Toszeckiej – inicjatora i organizatora głosowania – oraz wyników dotychczasowych rozstrzygnięć.

Celem jest wyróżnienie mieszkańców naszej gminy, którzy w opinii swoich współobywateli zasługują na szczególne uznanie ze względu na swoje sukcesy, postawę, czy też zasługi dla lokalnej społeczności. W roku 2011 pierwszym laureatem został Śp. Stanisław Dielehner, w roku 2012 wybrany został Józef Musielok, a laureatem w roku 2013 został śp. Ks Prałat Marian Piotrowski. Rok 2014 to zaś tryumf Pani Marii Garbał. W roku 2015 Człowiekiem Roku został Grzegorz Kupczyk – wódz naszej gminy, a w roku 2016 Dorota Matheja. W 2019 roku wybrany w VII edycji plebiscytu został Krystian Kiełbasa. Laureatem VIII edycji został Marcin Kwaśniok. Rok 2020 to wybór Jerzego Szostoka. W pandemicznym 2021 roku trzecią kobietą uhonorowaną tytułem Człowieka Roku została Sabina Olbrich – Szafranec. W 2022 roku do grona laureatów dołączyła czwarta kobieta – Bożena Błaszczynska. Rok 2023 to wybór Horsta Zwiorka. W 2024 roku powiększyło się grono kobiet laureatów, gdyż Człowiekiem Roku została Gabriela Ziaja. I na koniec ostatnim jak do tej pory laureatem został Antoni Wycisk.

I tak jak mgnienie oka minął rok a to czas wybrać kolejnego Człowieka Roku! Kandydatów zgłaszać może każdy. Na kuponie zamieszczonym poniżej wystarczy wpisać imię i nazwisko zgłaszanej osoby wraz z krótkim uzasadnieniem. Tak jak w roku ubiegłym wypełnione kupony będzie można składać w 5 punktach:

- Zakładzie Fotograficznym „Promafot” w Toszku / ul. Tarnogórska/,
- Biurze Podróży „Loty.pl” w Toszku /ul. Gliwicka/,
- sklepie „Auto części” w Toszku /ul. Bolesława Chrobrego/,
- sklepie p. Prause w Kotulinie /ul. Gliwicka/,
- „Semi-Markecie” w Paczynie.

Na zgłoszenia organizatorzy oczekiwać będą do 17 stycznia 2026. Pięć najpopularniejszych kandydatur przedstawionych zostanie kapitule, w skład której wejdą dotychczasowi laureaci poprzednich edycji oraz przedstawiciel TPZT jako przewodniczący kapituły.

Członkowie kapituły w tajnym głosowaniu większością głosów rozstrzygną o tym, kto, tradycyjnie w Tłusty Czwartek, tym razem będzie to 12 lutego 2026 roku, uhonorowany zostanie tytułem Człowieka Roku Ziemi Toszeckiej A.D. 2026.

„Człowiek Roku Ziemi Toszeckiej”

Imię i nazwisko kandydata:

Zwięzłe uzasadnienie

Organizator



Kiermasz Świąteczny w Pniowie

Jak co roku, w Pniowie odbył się Kiermasz Świąteczny zorganizowany przez panią Sołtys, Radę Sołeczną oraz Radę Rodziców przy szkole. Na gości czekały piękne ozdoby, świąteczne smakołyki oraz występy dzieci, a najmłodsi mieli okazję spotkać Mikołaja z prezentami. Dziękujemy wszystkim mieszkańcom za udział i wspólną, świąteczną atmosferę!

PK



Po troszku o Toszku
toszek.pl

WYDAWCA:

GMINA TOSZEK

ul. Bolesława Chrobrego 2, 44-180 Toszek

REDAKTOR NACZELNY:

Piotr Kunce

KONTAKT DO REDAKCJI:

tel.: 32 237 80 37 lub 30; e-mail: gazeta@toszek.pl; NAKŁAD: 2000 egzemplarzy

ŁAMANIE I DRUK:

Drukarnia EPIGRAF; ul. Bernardyńska 19, 44-100 Gliwice;

tel. 32 279 08 56; www.epigraf.com.pl

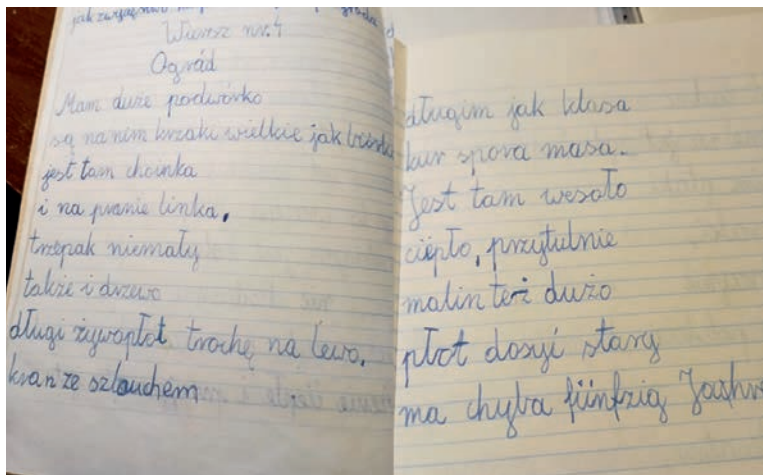
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych listach i artykułach. Nadesłane materiały nie będą zwracane.

Ludzie mają łatwość bycia agresywnym wobec drugiego człowieka, gdy nie widzą w nim osoby tylko przeciwnika. Wyciągając rękę i uświadamiając kogoś, że my też jesteśmy ludźmi rozbrajamy tę bombę.

z Rafałem Kucharczykiem, przewodniczącym Rady Miejskiej w Toszku, rozmawia Joanna Bunda.

- Jakim dzieckiem był Rafał Kucharczyk, pamięta Pan swoje dzieciństwo nad rzeczką, kiedy wchodził Pan do wody, topił plastikowe sandały, dokarmił pająki w pajęczynach, a przy tym pisał wiersze – w tym wyróżniony utwór na Roraty, za który otrzymał Pan w nagrodę kropielniczkę – czy te wszystkie przygody ukształtowały Pana charakter, czy po prostu dawały mnóstwo zabawy?

- Od razu widać, że Pani Redaktor wychowywała się po sąsiedzku – bez tego trudno o takie pytanie. Pewnie, że ukształtowały! Potok Toszecki dla dziecka był źródłem frajdy. Całe dni z kolegami łapaliśmy kielbse czy żaby. Budowaliśmy tamy z kamieni czy domki na drzewach nad potokiem. Nie raz wracaliśmy do domu mając jeszcze przyczepioną do nogi pijawkę. Moja mama zawsze powtarzała, że „dzieci dzielą się na czyste i na szczęśliwe”, więc ta swoboda w obcowaniu z naturą była czymś naturalnym, ale przez to do dziś mam w sobie dużo empatii czy szacunku dla natury. Faktycznie miałem też spore zamiłowanie do pajaków. Zawsze uważałem je za fascynujące stworzenia. Mając kilka lat dobrze wiedziałem na którym krzaku jaka sieć należy do jakiego krzyżaka, kątnika czy tygryka. Z resztą cała fauna była przedmiotem mojego zainteresowania – równie dobrze znałem wszystkie mrowiska na okolicznych łąkach czy gniazda szerszeni w budynkach sąsiadów. W okresie przed komputerem czy przed konsolami zabawa na łące była normalnym sposobem spędzania czasu.



Co do pisania wierszy to było to formą intelektualnej zagadki. Dla przyjemności tworzyłem własne rymowanki. Moja mama do dziś ma schowany zeszyt zapisany różnymi moimi wierszami. Z czasem zauważyłem, że to zwraca uwagę dorosłych, więc w formie wiersza zacząłem zgłaszać prace na konkursy czy odrabiać zadania domowe, przez co zawsze dostawałem lepszą ocenę. Korzystałem z tego patentu przez większość podstawówki niezależnie od przedmiotu. Dopiero po kilku latach na informatyce czy technice prowadzonej przez Pana Podbroźnego dostałem za jakiś wiersz tróję, bo skupiłem się na walorach językowych a nie na wyczerpaniu tematu, co przecież na tak technicznym przedmiocie ma większe znaczenie. Ostatni wiersz który pamiętam napisałem jeszcze na pierwszym roku studiów. Pamiętam, że przygotowywałem się do egzaminu z prawa rzymskiego – czytałem notatki koleżanek i podręcznik, co było wyczerpujące intelektualnie więc dla „zwrócenia myśli w innym kierunku” wzięłem kartkę i zacząłem pisać. Postawiłem sobie za cel napisanie wierszem trzynastozgłoskowca z rymem naprzemiennym. Traktowałem to na równi z krzyżówką czy sudoku. Wyszło mi kilka stron A4 z wierszem którego tematem było to, jak bardzo



nie potrafię pisać wierszy. Zawsze ceniłem w ludziach elokwencję dlatego te zabawy językiem polskim na pewno też pozwoliły mi lepiej dobierać słowa.

- Pana przyjaciel Grzesiu wspominał, że był pan bardzo dobry z matematyki, jeździliście razem na olimpiady, a Pan Kotowski uważał pana za jednego ze swoich ulubionych uczniów – jak wspomina pan te szkolne doświadczenia i sukcesy w matematyce?

- To prawda. Z Grzesiem Radzikowskim zawsze na zlecenie Pana Kotowskiego jeździliśmy na konkursy z matematyki. Do dziś mamy anegdotę, że dwa ostatnie miejsca z urzędu były dla nas zarezerwowane. Byliśmy dobrzy z matematyki, ale jak na nasze klasowe warunki, natomiast daleko nam do jakiegoś wybitnego poziomu. Późniejsze lata to zweryfikowały, bo choć w podstawówce miałem non stop szóstkę na koniec roku, tak już w LO zdarzało mi się być zagrożonym z matematyki. Samego Kotowskiego wspominam jako surowego ale bardzo konkretnego faceta. Mieliśmy dobrą relację – on od nas dużo oczekiwał, a my mieliśmy ambicję, by tym oczekiwaniom sprostać.

- Wspominał też, że był Pan też chwalony przez Panią Posacką Irenę za piękne pismo i rysunki, a w starej szkole spędzaliście razem godziny na grze w siatkówkę i rozmowach o polityce – które z tych szkolnych chwil wspomina Pan najlepiej i z czego był Pan najbardziej dumny?

- Język polski z Panią Posacką był dosyć bezbolesny. Co do pięknego pisma to chyba ktoś coś pomylił, bo moje pismo było, jest i raczej będzie tragiczne. Natomiast mój kolega z ławki Sebastian Pisarek miał pismo jakby skończył jakiś kurs kaligrafii, więc może stąd ten mylny wniosek. Moją przewagą na pewno była treść pisanych wypracowań, ale nie ich aspekt wizualny. Siatkówka przez całe gimnazjum była naszym klasowym sportem. Naszym wufemistą był Pan Lucjan Swolany który chyba darzył ten sport dużą sympatią, bo każda z klas pod jego kierownictwem zawsze była faworytem w szkolnym konkursie siatkówki. Rozmów o polityce w tamtym czasie nie pamiętam, natomiast te zdecydowanie weszły nam w krew gdy jako 18-latkowie wyjeżdżaliśmy wspólnie za granicę. Gdy razem z wspomnianym Grzesiem i Tomaszem Kandziorą siedzieliśmy na budowie w Austrii nie raz zaczynaliśmy rozmowę od hasła w stylu „a co sądzisz o sytuacji w Gruzji”, po czym z młotami pneumatycznymi w tle dyskutowaliśmy jak rasowi geopolitycy.

- Pan Grzesiu wspominał też Pana lata w średniej szkole o profilu prawniczo-dziennikarskim – co najbardziej zapadło Panu w pamięć z tego okresu i czy ma Pan jakieś zabawne lub wyjątkowe wspomnienia ze szkolnych lat, które szczególnie ceni?

- Czasy LO wspominam jako jeden z fajniejszych okresów w życiu. Zabawnych historii było bez liku, ale większość nie nadaje się do przytoczenia lub wymagałoby nakreślenia ogromu kontekstów. Z rzeczy ciekawych może wspomnę tylko jedne wybory do samorządu szkolnego. Z uwagi na nasz profil tj. „dziennikarsko-prawniczy” mieliśmy w klasie wiele osób o zacięciu które dobrze korespondowało z samorządem szkolnym. Gdy wycho-

wawczyni powiedziała, że można zgłaszać swoje kandydatury do samorządu szkolnego większość z nas potraktowała to jako okazję by przypodobać się nauczycielom, a jednocześnie nikt z nas nie traktował tego startowania poważnie. Z mojej klasy zgłosiło się chyba 6 osób. Nie prowadziliśmy żadnej kampanii, nie było plakatów. W szkole jedna dziewczyna z równoległej klasy podeszła do tematu na poważnie – miała program, organizowała happeningi zachęcające do głosowania, była cała kampania. Oczywiście ta dziewczyna zgarnęła jakieś 99% głosów, natomiast okazało się że zgodnie z regulaminem to nie są wybory bezpośrednie tylko pośrednie: na skutek wyborów wybiera się grono 5 osób z najwyższą liczbą głosów a one spośród siebie wybierają zarząd szkoły. Mimo, że ona zgarnęła prawie wszystkie głosy to była tylko jedną z tej piątki. Całej „reszcie” wystarczyło kilka głosów od kumpli z klasy by również znaleźć się w tej piątce. Tym sposobem wybrano grupę 5 uczniów z najwyższą liczbą głosów, a w tym 3 osoby były z mojej klasy, w tym ja.

Mając większość rozdaliśmy między sobą funkcje które nas interesowały – zostałem wiceprzewodniczącym szkoły. Dziewczyna z ogromem głosów czuła się oszukana, przez co wybuchł oczywisty skandal. Co ciekawe opiekunem samorządu w moim LO był nauczyciel przystosowania obronnego Pan Waldemar Pigulak, dzisiejszy dyrektor SP1 w Toszku. Po interwencji dyrekcji i ogólnej aferze w drodze kompromisu ustalono, że rozszerzymy grono 5 osób z największą liczbą głosów do 7, tym samym zmieniając arytmetykę tej grupy. „Pech” chciał, że w tych dodatkowych dwóch osobach również znalazła się kolejna osoba z naszej klasy. To była bardzo ważna lekcja demokracji dla nas wszystkich. *Dura lex, sed lex.*

- Pan Grzesiu wspominał o waszym wspólnym wyjeździe w czasie wakacji do Austrii do pracy na budowie, gdzie w nagrodę za świetną znajomość języka niemieckiego otrzymał Pan najcięższą pracę i największy młot – czy może Pan odpowiedzieć więcej o tych wydarzeniach?

- Znow wspomina wyjazd, o którym wspominałem wcześniej. Wyjeżdżałem za granicę do pracy odkąd miałem 17 lat. Najpierw cebulki w Holandii, później na zmianę BMW i różne przypadkowe wyjazdy (budowa w Austrii, usuwanie odpadów chemicznych w DE czy sprzątanie szkół i biur w Monachium). Od zawsze posługuję się komunikatywnie angielskim i niemieckim, co na pewno ułatwiało pewne rzeczy. Natomiast paradoksalnie czasem miałem przez to gorzej jak np. podczas wspomnianego wyjazdu do Austrii. Objąłem funkcję tłumacza dla naszej grupy, przez co byłem wypychany gdy trzeba było pogadać z kierownikami. Koledzy którzy ze mną przyjechali z uwagi na barierę językową trafili do brygady z samymi Polakami, gdzie tempo pracy i jej ogólna organizacja pozwalała na luz.

Tymczasem ja zostałem rzucony do pracy z Austriakami którym bardzo zależało na szybkim skończeniu inwestycji. Przez to, że potrafiłem się z nimi dogadać, zostałem od razu potraktowany jak ktoś od kogo można wymagać takiego samego zaangażowania. Tężyzna fizyczna nigdy nie była moją mocną stroną w przeciwieństwie do Grzegorza Radzikowskiego czy Tomasza Kandziory, którzy byli z siłownią za pan brat, a mimo to mi przypadł wątpliwy zaszczyt wyrywania łomem okiennic czy kucia młotem pneumatycznym sufitu. Orka była niezemska, ale liczne anegdoty z tego wyjazdu do dziś umilają nam imprezy.

- Kiedy po raz pierwszy poczuł Pan potrzebę pomagania innym – czy to w dzieciństwie, czy później, np. wiosną 2021 roku, gdy namawiał Pan sąsiadów do przyjęcia uchodźców z Ukrainy – i co sprawiło, że tak odważnie angażował się Pan w pomoc?

- Nie wiem czy potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Pewną solidarność z innymi wynosi się z domu. Nie kojarzę sytuacji by mój tata odmówił komukolwiek pomocy. Moja mama jakiś czas pomagała nawet zawodowo, bo pracowała w toszeckim oddziale Caritasu. Mama często wychodziła w tych tematach przed szereg – miała świetną relację z wszystkimi swoimi podopiecznymi, nie raz też z ich rodzinami, przez co np. potrafiła mnie angażować by popołudniu przewieźć jakiś TV czy inne meble po którejś ze zmarłych podopiecznej do innej podopiecznej, której te rzeczy mogą jeszcze posłużyć (oczywiście w porozumieniu z rodziną). Później gdy studiowałem prawo coraz częściej zaczęli się zgłaszać sąsiedzi czy znajomi z różnymi pytaniami. To naturalne. Zawsze starałem się udzielić informacji, a jeśli takich jeszcze nie posiadałem to chociaż nakierować gdzie należy się zgłosić po profesjonalną pomoc.

Co do Ukraińców to w momencie wybuchu wojny mieliśmy z żoną wyremontowany dom, w tym dwa nieużywane pokoje. Mieliśmy w domu małe dziecko, a tym samym zabawki, pieluchy, przewijaki, ubranka, chemię i wszystko co jest potrzebne do obsługi małych dzieci. W tamtym czasie napływ uchodźców był ogromny przez co spali również w obiektach zbiorowych takich jak sale gimnastyczne czy świetlice. Wyszliśmy z założenia, że mając takie możliwości jakie mamy możemy przyjąć pod dach matkę czy dwie z małymi dziećmi. Gdyby matka z małym dzieckiem trafiła do takiego punktu zbiorowego noclegu to przecież byłoby tragiczne dla wszystkich. Życie niestety zweryfikowało, że jednak było to dużo trudniejsze niż pierwotnie założyliśmy. Co do namawiania innych: wydawało mi się, że po prostu tak trzeba. Miałem niejako mandat, by o to poprosić sąsiadów – sami przyjmowali uchodźców w domu przez co nie byłem hipokrytą namawiając do tego innych. Nie chciałem też, by zostało to zinterpretowane jako jakaś polityczna zagrywka dla zdobycia punktów, dlate-



go nie chciałem chodzić sam. Większość naszych mieszkańców to osoby wierzące, a przecież wyciągnięcie ręki do potrzebujących w takiej sytuacji jest niewątpliwie zbieżne z nauką Kościoła, dlatego poprosiłem ks. Ireneusza Gierczyckiego by mi towarzyszył w tym obchodzie. Starliśmy się zachęcić ludzi do podzielenia się tym, czego przecież większości z nas nie brakuje – pokojem, jedzeniem. Jednocześnie nie chcieliśmy by ktokolwiek odniósł wrażenie że to na nim wymuszamy. Myślę, że nie wyszło źle, choć nie kojarzę by to przyniosło wymierne efekty.

- Jakim uczuciem było dla Pana objęcie funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej 7 maja 2024 roku – ekscytacja, stres, czy mieszanek wszystkich? A patrząc na swoją pracę radnego, co udało się Panu poprawić w gminie i co chciałby Pan jeszcze zmienić lub udoskonalić?

- Objęcie tej funkcji na pewno było jakimś spełnieniem ambicji. Przez poprzednią kadencję gdy byłem wiceprzewodniczącym miałem okazję przyglądać się pracy ówczesnego przewodniczącego Tadeusza Kobiernika. Nie znałem szczegółów, ale miałem ogólne wyobrażenie jak to wygląda. Tadek pełnił tę funkcję z dużą klasą i cierpliwością, ja na pewno mam luźniejszy styl, przez co niektórym może wydawać się bezczelny. Koniec końców wzbudzam wystarczające zaufanie koleżanek i kolegów radnych, by dalej trzymać ster rady, co na pewno cieszy. Każdy z nas tak po ludzku przecież lubi jak inni mu ufają czy cenią jego zdanie. Natomiast na pewno nie jestem przyspawany do stołka. Może to źle zabrzmie, ale pamiętajmy że Toszek to naprawdę mała miejscowość – to że ktoś zajmuje tutaj eksponowane stanowisko nie jest powodem by obrastać w piórka, tylko jest źródłem odpowiedzialności wobec ludzi których codziennie mijają się na ulicy. To nie jest Kraków czy Poznań gdzie kontakt radnego z mieszkańcami jest symboliczny, bo głosuje się na jakąś partyjną listę. My się z naszymi wyborcami spotykamy codziennie w pracy, w kościele **ciąg dalszy na str. 8**

ciąg dalszy ze str. 7

w sklepie. Znamy osoby które np. piszą te hejterskie komentarze w necie. Ta bezpośredniość sprawia, że trzeba być ciągle gotowym do obrony swojej decyzji. Będąc na spacerze czy wychodząc z kolegami na piwo mogę zostać zaczepiony i ktoś będzie ode mnie oczekiwał odpowiedzi na swoje pytania. Przez to nikt z nas nie podejmuje decyzji wbrew własnemu przekonaniu, bo przy pierwszej weryfikacji straciłby całą wiarygodność.

Co do sukcesów i wyzwań to można by sporo pisać, natomiast skupiając się np. na najbliższej perspektywie w moim okręgu to zostanie w końcu zrobiony chodnik między Potokiem Toszeckim a tzw. Herbergą. Zostanie rozbudowana świetlica na Oraczu o węzeł sanitarny i pomieszczenie docelowo będące kuchnią, co sprawi że funkcjonalność tego obiektu wejdzie na nowy poziom. Tak ogólnie w skali Gminy cieszę się na planowany w pierwszym kwartale wykup budynków starego browaru przy ul. Strzeleckiej. Plany wobec tego obiektu nie są jeszcze precyzowane, ale sam fakt że przestanie popadać w ruinę i straszyć na wjeździe do Toszka jest niewątpliwie plusem.

- Wykonuje Pan pracę komornika, która wymaga podejmowania trudnych decyzji – czy ma Pan swoje „triki” lub sposoby, które pomagają radzić sobie w takich sytuacjach?

- Jedyne triki jakie posiadam, to odkładanie reakcji na później. Czasem sytuacja wymaga natychmiastowej reakcji, ale jednak w większości przypadków mamy do kilku dni. Wtedy najlepiej na wejściu możliwie uzupełnić wiedzę – zapoznać się ze stanem faktycznym, przypomnieć sobie dotyczące tego przepisy, posłuchać opinii innych. Jeśli temat jest ważny, to lubię odpowiadać po kilku dniach. Niektóre fakty z innej perspektywy zaczynają być trywialne. Wtedy też łatwiej dostrzec priorytety. Czasem w pierwszej sekundzie skupiam się na tym jak wygrać dany spór, a po przespaniu się z problemem dochodzę do wniosku, że nie tylko szkoda mojego czasu na wygranę tego sporu ale wręcz najlepiej będzie odpuścić. Właściwa perspektywa przychodzi z czasem.

Jako że jest Pan osobą bardzo optymistyczną i obdarzoną poczuciem humoru, czy te cechy pomagają Panu w codziennej pracy i podejmowaniu trudnych decyzji? Dziękuję! Na pewno pewna dawka luzu jest przydatna. Pracuję z ludźmi w czasie, który zazwyczaj jest dla nich trudny. Petentom w kancelarii towarzyszy strach, smutek, nie raz wstyd. Nawet te okazjonalne wybuchy agresji wywodzą się przecież z tego, że ktoś czuje się pod ścianą. Jak dłużnik wchodzi nabuzowany i z miejsca zaczyna krzyczeć, to nie raz wystarczy stanowczo powiedzieć, że „jak chce się drzeć to niech zainwestuje w bilet na mecz, pojedzie na jakiś stadion i tam może sobie zdrapać gardło – tutaj niech się określi czy przyszedł coś załatwić czy przyszedł sobie ulżyć, bo jeśli to pierwsze to poproszę

spokojnie wyjaśnić o co chodzi, a jeśli to drugie to tam są drzwi”. Ludzie mają łatwość bycia agresywnym wobec drugiego człowieka, gdy nie widzą w nim osoby tylko przeciwnika. Wyciągając rękę i uświadamiając kogoś, że my też jesteśmy ludźmi rozbrajamy tę bombę. Zawsze widząc się z dłużnikiem warto na wstępie wtrącić co luźnego, zabawnego, wtedy dłużnik czuje że nie rozmawia z robotem i ta rozmowa przebiega całkiem inaczej.

- Co pomaga Panu zachować równowagę między życiem prywatnym a obowiązkami publicznymi – kawa, spacer, dobra książka, a może coś zupełnie innego?

- A udaje mi się ją zachować? Są okresy gdy działalność publiczna pochłania niemal cały mój tydzień. Są takie, gdy robi to praca zawodowa. Są też takie gdy robi to życie prywatne. Jak u każdego z nas. Ważne, że do niczego z tych rzeczy się nie zmuszam. Do większości obowiązków podchodzę ze zrozumieniem i uśmiechem. Na pewno pamiętam o czasie wolnym. Chyba Lennon powiedział, że „czas spędzony na czymś co sprawia Ci przyjemność nie jest czasem zmarnowanym”. Nie uważam, by harówka w firmie od rana do nocy była czymś szlachetnym. Oczywiście są sytuacje które to wymuszają, ale ten okres mam na szczęście za sobą. Nie czuję też potrzeby by komukolwiek coś udowodniać, przez co jak mam ochotę wrócić do domu i cały wieczór grać w Majesty 2 czy Heroes of Might and Magic III to dokładnie to będę robił – i nie będę żałował.

- Patrząc dziś na sprawę związaną z browarem, czy zrobiłby Pan coś inaczej, gdyby mógł cofnąć czas?

- Chodzi o browar ze Szpitala? Nie, myślę że skończyło się całkiem nieźle, choć na pewno wszystkich wokół kosztowało to sporo nerwów. Takie smaczki jak moja relacja z inwestorem na pewno dodają pikanterii, przez co temat jest nośny, ale podchodząc do problemu na chłodno to sprawa jest poważna niezależnie od tego czy inwestor to mój teść, kolega czy brat. Wychowywałem się w latach 90., a dorastałem w dwutysięcznych, gdzie wszelkiego rodzaju nepotyzm był powszechny. To zjawisko zostało w Polsce mocno ograniczone. Moje pokolenie krytycznie

podchodzi do tego, by członków rodziny traktować lepiej niż innych, tym bardziej w kontekście publicznych decyzji. Tutaj potrzebny jest obiektywizm. Od początku starałem się trzymać zdrowy dystans, patrzeć na tę kwestię z boku. Myślę, że mi się udało niezależnie od opinii osób postronnych. Przekonanie publiki, że żadnego problemu nie ma i chodzi o jakąś prywatę jest niewątpliwym sukcesem inwestora osiągniętym moim kosztem, choć oczywiście w prokuraturze się to nie obroniło. Ot, taktyka do osiągnięcia celu, jak każda inna. Problematyka przeciwdziałania alkoholizmowi jest w naszej kulturze dosyć kontrowersyjna – wystarczy prześledzić ostatnie dyskusje które przewaliły się przez duże miasta, a które dotyczyły nocnej prohibicji. Łatwo pobudzić nastroje krytyczne wobec jakichkolwiek ograniczeń. W Toszku radni problem dostrzegli i chcieli zareagować. Dalej uważam, że w tym miejscu powinna odbywać się produkcja, jednak sprzedaż detaliczna powinna zostać przeniesiona w jakieś mniej kontrowersyjne miejsce - ale trudno. Ostatecznie inwestor zadeklarował zasłonięcie ogródków piwnych przed wzrokiem pacjentów. To kompromis który pozwala zamknąć ten temat, bo stanowi dowód że pamiętaliśmy nie tylko o konieczności inwestowania ale też o tych w tej dyskusji najsłabszych, którzy są na życiowym zakręcie. Czasem do mnie dochodzą głosy, że jednak rada powinna być w tym temacie bardziej stanowcza czy że za mało uwagi poświęciliśmy sąsiedztwu żłobka którego rodzice/klienci też mają swoje obawy. Ze strony rady to wygląda tak, że był czas i miejsce na zabranie głosu. Teraz po osiągnięciu wspomnianego kompromisu w radzie nie ma woli by do tematu wracać – pacta sunt servanda. Pozostaje trzymać kciuki za to, by nasze obawy jednak okazały się na wyrost.

- Gdyby miał Pan opisać swoje życie publiczne w formie krótkiego wiersza lub zabawnej anegdoty, jak by ono brzmiało?

- Nie mam na poczekaniu wiersza ani anegdoty, ale powiem tak: wszyscy powoli zamieniamy się w proch, więc pamiętajcie by żyć po swojemu zanim zawieje wiatr.

